

Krocząca wiara



Wyruszyliśmy zgodnie z planem, wcześniej rano o 4.00, spod kapliczki Matki Najświętszej. Przed nami prawie 42 km drogi, nad nami gwiazdziste, poranne niebo, rześkie powietrze. Krótka modlitwa i nakreślenie drogi.

Choć tego dnia modlitwa będzie naszą drogą, a droga modlitwąznaczona. Grupa jeszcze się powiększyła o kilka osób. W sumie na Górę św. Anny wyruszyło 23 mężczyzn, w większości ojców, wśród nich kilku młodzieńców. Wzorem i patronem naszej drogi był biblijny ojciec, który udał się w drogę z Kany Galilejskiej do Kafarnaum (też ok. 40 km), by spotkać Jezusa i prosić Go o uzdrowienie syna. Ten mężczyzna, ojciec, był jednym z nas, był w każdym z nas. Może nasze intencje były różne, inne, ale dokładnie ta sama wiara i chęć zbliżenia się do Pana Jezusa. Jego droga i nasza była ta sama, a była to droga wiary w Jezusa Chrystusa. Papież Franciszek powiedział, że *wiara ?widzi? w takiej mierze, w jakiej się posuwa, w jakiej wchodzi w przestrzeń otwartą przez Słowo Boże*. Dokładnie tak posuwał się ów ojciec idący do Kafarnaum. Najpierw siedł w ciemności, potem zaczęło świtać, aż spotkał Jezusa twarzą w twarz, i usłyszał Jego słowo: *Idź, syn twój żyje*. Gdyby nie wyruszył w drogę, nie usłyszałby słowa Jezusa. Człowiek wierzący nie może dreptać w miejscu, musi wyruszyć w drogę. Dlatego mówimy: Droga wiary. Ów ojciec nie zażądał od Jezusa *dowodu na papierze*, wyruszył w drogę powrotną wierząc słowu Jezusa. I nie zawiódł się. Godzina jego spotkania z Jezusem była godziną uzdrowienia jego syna. *Wiara ?widzi? w takiej mierze, w jakiej się posuwa*. Posuwaliśmy się miarowym krokiem, choć na początku wydawało się, że nieco za szybko. Maryja też szła z pośpiechem. Mijaliśmy opolskie osiedla, blokowiska pełne ludzi wypoczywających po całym tygodniu

pracy. Śpiewaliśmy (i pogwizdywali) nasz własny hymn: *Ojcze, idziemy poprzez świat, Ojcze, Twa chwała wiedzie nas, Ojcze, Twe imię święte, niech pozna każdy, kto żywy jest*, na znaną melodię z bardzo męskiego filmu *Most na rzece Kwai*?. Aż za Maliną weszliśmy w las. Kolejna część różańca i Droga Krzyżowa, a między tym chwile odpoczynku, bo sił ubywało. Byliśmy umówieni w Kamieniu Śl., ale nie spodziewaliśmy się, że przywita nas bicie wszystkich dzwonów. Wiara zawsze jest wiarą świętującą. Potem niezwykle serdeczne przywitanie przez Ks. Prałata Alberta Glaesera, kustosza tego miejsca, obfite śniadanie i moczenie już trochę obolałych nóg, w lodowatej wodzie. To nas zregenerowało na dalszą drogę. Wiara żywa i woda żywa. I dalej, coraz bardziej zmęczeni, ale św. Anna, która prowadzi wszystkich do Jezusa, coraz bliżej. Droga się dłuży, ale to jest cecha wiary, która musi przejść swoje. Dotarliśmy do celu. W bazylice właśnie kończył się ślub. Śpiewają znaną pieśń: *Niech się co chce ze mną dzieje, w Tobie św. Anno mam nadzieję*. Poem weszliśmy do bazyliki, pozdrowiliśmy św. Annę, i wyśpiewali/wygwizdali nasz hymn, by zaraz też odprawić dziękczynną Mszę świętą.

I tak doszliśmy do celu, tzn. do Pana Jezusa. Potem *Te Deum Laudamus* i powrót do domu. Wracamy, trochę zmęczeni, i gwizdźmy na wszystko, bo wiara mówi nam, że wszystko jest w rękach dobrego Ojca, któremu zawierzyliśmy losy świata i nasze. **[prob.]**





Męskie błaganie



Od kilku lat w wielu polskich miastach odbywają się koncerty w ramach tzw. *Męskiego grania*, gdzie można usłyszeć dobrą muzykę w wykonaniu znanych i uznanych wykonawców. Ci muzycy spotykają się, by podarować ludziom kawał dobrej, żywej muzyki. A ja chciałbym zaprosić do *Męskiego błagania* czyli wyruszenia pieszo na Górę św. Anny.

Zaproszenie to jest skierowane przede wszystkim do ojców, ale również do mężów, młodzieńców, po prostu prawdziwych, odważnych mężczyzn. W Ewangelii wg św. Jana jest opisana wzruszająca historia ojca (urzędnika królewskiego), który postanawia wyruszyć pieszo, do Chrystusa, aby błagać Go o uzdrowienie syna. Pokonuje odcinek drogi z Kany Galilejskiej do Kafarnaum, mniej więcej równy drodze z naszych Czarnowas na Górę św. Anny, czyli ok. 40 km. Przychodzi do Jezusa, opowiada Mu o swoim zmartwieniu, i prosi: *Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko*, a Chrystus, widząc jego wiarę, mówi mu krótko:

*Idź, syn twój żyje. I idzie z powrotem. A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka. Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: Syn twój żyje. I uwierzył on sam i cała jego rodzina. Oto przykład żarliwej wiary ojca, który wie, komu zawierzyć los swojej rodziny. Oto przykład prawdziwego męskiego błagania, którego siła znajduje się nie tylko w sercu, ale i w nogach, w mięśniach (musiał przecież pokonać spory kawałek drogi, w skwarze, w sporym wyrzeczeniu). Wielu naszych ojców, od lat, pielgrzymuje tam i z powrotem, w trosce o dobry byt swojej rodziny. Efekty tego pielgrzymowania są różne, często niekorzystne. Nasze pielgrzymowanie do św. Anny, nasze męskie błaganie, ma być i prośbą, i wdzięcznością, i przeproszeniem. Chcemy do św. Anny nieść nie tylko życie naszych własnych rodzin, żon i dzieci, ale także los tych, którzy potrzebują naszej modlitwy i naszego poświęcenia, a nie mają siły, ani czasu podnieść się, pomodlić, pomyśleć. Przecież mamy za co Bogu dziękować, wiemy, o co chcemy Go błagać. Jak piękna i wielka potrafi być wiara ojca, jak wielkie jego poświęcenie. Wszystko to także dla dobra całej społeczności Kościoła. A więc do rzeczy! Naszą męską pielgrzymkę planujemy na dzień **31 sierpnia (sobota)**. Wyjście spod kościoła o **g. 4.00 rano**. Pójdziemy leśnymi ścieżkami, i nie tylko. W stronę Kępy, potem Łędziny, lasem przez Suchy Bór, dalej lasem w stronę Kosorowic, postój w Kamieniu Śl., u św. Jacka, i dalej w kierunku św. Anny. Tam, w godzinach popołudniowych Msza święta, a potem nasi ukochani bliscy, którzy po nas przyjadą, aby wspólnie z nami uczestniczyć w tej Eucharystii, zabiorą nas do domów. Czy to się w ogóle uda, i ilu nas pójdzie – tego jeszcze nikt nie wie. Czuję jednak, że z pięciu, a może nawet więcej, zdecyduje się na ten Boży wyczyn. Można prosić o wszystko: o zdrowie, o błogosławieństwo dla swej rodzinki, o dobrą żonę, o jeszcze lepszą żonę. Można dziękować: za dom, za ukochaną rodzinę, za dzieci, za uśmiech małżonki, za piękną i mądrą narzeczoną, za pracę? Zresztą, po*

co te podpowiedzi, serca same wszystko nam podpowiadają. No i warto się zmierzyć z tym wyzwaniem, czy dam radę. Serdecznie zapraszam. Zapisy w zakrystii.

Ks. Proboszcz

Kiermasz kościoła św. Anny

Już 19 sierpnia zapraszamy na kiermasz kościoła św. Anny.



Kościół św. Anny w Czarnowasach

W lipcu – Odpust ku czci św. Anny

W dniach 27-29 lipca 2013 roku odbędzie się w naszej Parafii Odpust ku czci św. Anny. Już dzisiaj serdecznie zapraszamy.

**ODPUST KU CZCI ŚW. ANNY
W CZARNOWĄSACH
27-28-29 LIPCA 2013**

SOBOTA 27.07.2013

18.00 - Procesja z kościoła parafialnego
18.30 - Nieszpory odpustowe
19.00 - Msza św. za Babcię i Dziadków

NIEDZIELA 28.07.2013

7.00 - Msza św. w int. Matek
9.00 - Msza święta
11.00 - **UROCZYSTA SUMA ODPUSTOWA**
16.00 - Msza święta
17.00 - Uroczyste Nieszpory
17.30 - **Koncert dla św. Anny**
Koncert Adama Masłki (akompaniament
Joanna Woźniak-Horak)
oraz występ Zespołu Pieśni Świątecznej
Silesia (na bis)

PONIEDZIAŁEK 29.07.2013

9.30 - Msza św. w int. chorych i starszych
18.00 - Różaniec w int. zmarłych
18.30 - Msza św. za zmarłych załączonych
- procesja na cmentarz ze **świecami**
20.00 - Przejście do kościoła parafialnego



SERDECZNIE WSZYSTKICH ZAPRASZAMY

Jubileusz i Odpust

Do końca czerwca w naszej Parafii odbędą się jeszcze dwie uroczystości. 22 czerwca ? Jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Jana Chodury w Świerklach, a 23 czerwca – Odpust w Krzanowicach.



Odpust ku czci św. Norberta

W czwartek 6 czerwca 2013 roku
czcimy św. Norberta Biskupa,
Patrona naszej Parafii. Więcej
informacji w ogłoszeniach
duszpasterskich.



Pielgrzymka do św. Rocha w Dobrzeńcu Wielkim

Już 31 maja odbędzie się
pielgrzymka do kościoła pw. św.
Rocha w Dobrzeńcu Wielkim.
Serdecznie zapraszamy do
uczestnictwa.



Parafialny Festyn Rodzinny 2013



Parafia pw. Bożego Ciała i św. Norberta w Czarnowasach zaprasza na Parafialny Festyn Rodzinny ?Rodzina Wiosną Parafii?, który odbędzie się 12 maja 2013 roku. Szczegóły znajdują się na plakacie do pobrania tutaj.

Stworzenie w światłach Zmartwychwstania



Zmartwychwstanie i stworzenie.

Gdyby Bóg nie przewidział zmartwychwstania swojego umiłowanego Syna, nie byłoby dzieła stworzenia. Zmartwychwstanie Chrystusa nie jest ani częścią stworzenia, ani jego kolejnym etapem.

Inaczej, to stworzenie jest częścią tajemnicy zmartwychwstania; w zmartwychwstaniu Bóg objawia całą pełnię swojego dzieła miłości względem człowieka i całego stworzenia. Światło zmartwychwstania Pana Jezusa oświeca najodleglejsze

zakamarki rzeczywistości przeszłej, także zakamarki otchłani piekielnych, i sięga w najdalszą przyszłość ludzkiego przeznaczenia, którym jest życie wieczne z Bogiem. W świetle zmartwychwstania, i jedynie w tym świetle, potrafimy do końca poznać tajemnicę człowieka.

Nie wiemy, dlaczego przyszliśmy na ten świat, dlaczego zostaliśmy stworzeni. Pewnie dlatego, że Bóg tak chciał; chciał, byśmy żyli, byśmy mieli piękne oczy i własną twarz, duszę i ciało, byśmy mogli się cieszyć i płakać, wierzyć i kochać. To dopiero zmartwychwstanie Pana Jezusa wyjaśnia nam do końca ?powód? naszego stworzenia. A tym powodem jest łaska poznania Jednorodzonego Syna Bożego, który za nas umarł i zmartwychwstał. Jest wiele szczegółowych powodów, które wymieniamy dla uzasadnienia naszego pojawienia się na tym świecie. Najważniejszym jest ten jeden, by móc wyznać z wiarą o Chrystusie, że to *Pan mój i Bóg mój*.

W tajemnicy chrztu świętego, wszystkie te rzeczy, przedtem dla nas zakryte, wyjaśniają się. W Liście do Rzymian czytamy: *Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć [Chrystusa] zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca* [6, 3-4]. Chrzest jest bramą, szeroko dla nas otwartą, dla poznawania wszystkich tajemnic naszego życia, a przede wszystkim poznania prawdziwego i jedyne Boga. Dzieło zbawienia, uobecniające się w tajemnicy chrztu świętego, to taka Boża korekta do dzieła stworzenia. Jednorazowa, ale i całe życie powtarzana, gdy wyrzekamy się grzechu, i gdy nawracamy się w spowiedzi świętej.

To, co dzisiaj dokonuje się symbolicznie, przez polanie głowy wodą chrzcielną, to na początku chrześcijaństwa dokonywało się prawie dosłownie: katechumen schodził po schodach do zbiornika wypełnionego wodą, i cały się w tej wodzie zanurzał, by potem drugą stroną wyjść po schodach. Takie zbiorniki można spotkać

na terenie Tunezji, w ruinach bazyliki św. Jana Apostoła w Efezie. Do dzisiaj pielgrzymujący do Ziemi Świętej kąpią się w wodach Jordanu, by jeszcze raz powtórzyć tajemnicę zanurzenia w Chrystusie, jaka miała miejsce na chrzcie świętym. Zarówno bowiem polanie główki dziecka wodą, jak i przejście całym ciałem przez wodę, ma oznaczać dokładnie to samo:

- zanurzenie w śmierć Pana Jezusa,
- pogrzebanie z Nim
- wejście w nowe życie.

Dlatego prawie co niedzielę, z radością czytamy imię nowego członka Kościoła i modlimy się za rodziców, którzy przynieśli swe dziecko do chrztu świętego. Przez chrzest stajemy się dziećmi Bożymi, otrzymujemy od Boga nowe życie, stajemy się nowym stworzeniem, uwolnieni od grzechu pierworodnego i jego skutków.

Czy człowiek naprawdę Panu Bogu się nie udał?

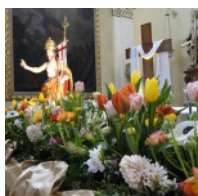
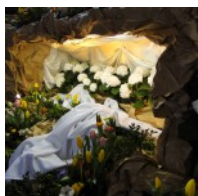
Rzeczywiście, często słyszymy te słowa, że człowiek Panu Bogu się nie udał. Ale tak nie jest! Człowiek jest istotą najbardziej udaną, jest najdoskonalszym dziełem Bożym. A jest tak dlatego, bo można go naprawić. Tylko takie dzieła są naprawdę dobre, które są naprawialne. Dzisiaj produkuje się mnóstwo bubli. Mają ograniczony czas swojej użyteczności, po którym można je już tylko wyrzucić na śmietnik. Bo są nienaprawialne, bo już nie można przywrócić im życia. Dlatego świat zapełnia się śmieciami, które upycha się w ogromnych śmietniskach. Jakość, doskonałość wykonanego dzieła, rzeczy zależy od tego, czy można je jeszcze naprawić, gdy się zepsuje. Stary, wiekowy zegar, który po naprawie idzie dalej. Zamek do tabernakulum, liczący kilka wieków, który nagle się zaciął, a po dokładnym rozebraniu na części, przesmarowaniu i ponownym złożeniu, znowu chodzi, jak nowy, odzyskał życie.

To samo, nawet jeszcze bardziej, odnosi się do człowieka, bo jest naprawialny. Człowiek jest najbardziej udanym dziełem

Bożym, najdoskonalszym, właśnie dlatego, bo jest naprawialny. Zegar sam się nie naprawi, zamek też, również człowiek nie potrafi naprawić się sam. Taką wiedzę daje nam światło zmartwychwstania Pana Jezusa, który *został pogrzebany, i powstał z martwych do nowego życia, abyśmy i my wkroczyli z Nim, w nowe życie*. Zmartwychwstanie jest wielką naprawą stworzenia, człowieka. Chrystus Pan jest jego Naprawcą. Człowiek nie jest ?bublem? stworzenia, który prędzej czy później zostanie wyrzucony na śmietnisko dziejów. W oczach Bożych jest inaczej, w światłach zmartwychwstania Pana Jezusa wszystko się wyjaśnia. Chrzest święty jest naprawą stworzenia od skutków grzechu pierworodnego, każda spowiedź święta jest kolejną naprawą (poprawą) człowieka. Nawet śmierć nie jest definitywną dyskwalifikacją ludzkiego istnienia, lecz jest wchodzeniem w nowe życie (wieczne) z Bogiem. Tu także znajdujemy wyjaśnienie słów, iż *życie człowieka zmienia się, ale się nie kończy*. To wszystko potwierdza, że człowiek jest najbardziej udanym z dzieł Bożych, bo można je naprawić, bo właściwie nigdy nie umiera. *W Nim [Chrystusie] Bóg wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i doskonali przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym? (Ef 1,4-6).*

Panie Jezu Chryste, dziękujemy za Twoje zmartwychwstanie, i za to, że możemy z zmartwychwstać do nowego życia z Tobą. Niech światło zmartwychwstania rozjaśnia całe nasze życie, niech rozświecła wszelkie zakamarki, w których panują jeszcze ciemności nierozumienia Ciebie i tajemnicy naszej egzystencji. **[ks. Piotr Pierończyk ? proboszcz]**

Grób Boży w kościele parafialnym



Zdrowych, spokojnych i wesołych Świąt Wielkanocnych



Parafianom, naszym Gościom, wszystkim chorym, życzymy zdrowych, spokojnych i wesołych Świąt Wielkanocnych. Niech na wszystkich drogach naszego życia towarzyszy nam Zmartwychwstały Pan Jezus. Alleluja!

Tego z całego serca życzą Wam Wasi Duszpasterze.